Nr. 427. Lwów, Sobota dnia (11) 24. Października 1914. Rok XXXII.

Warunki prenumeraty:
We Lwowie za oba wydania miesięcz. 2 kor. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 gr. Na prowincji za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 2 k. 70 gr., z dwurazową 3 k. 20 g., kwartaln. z 1-razową przesył. 8 kor., z 2-razową 9 kor. 50 gr. Poza granicami Austrji miesięcznie 4 kor.
Numer południowy i wieczorny w oddzielnej sprzedaży we Lwowie po 4 gr., na prowincji po 6 gr.

KURJER LWOWSKI
WYDANIE PORANNE

Ceny ogłoszeń:
Zwykłe ogłoszenia za jeden wiersz drobnem pismem, lub jego miejsce 20 gr. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, 1-szy raz 40 gr., od wiersza. Nadesłane po 60 gr. od wiersza za każdy raz. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne pryw. wiadomości za 1 wiersz 1 K. Po kronice wiadomości prywatne po 2 K. od wiersza. Nekrologja po 60 gr za 1 wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 4 gr. Ogłoszenia wolnych mieszkań i sklepów po 2 grosze od wyrazu

Redakcja (Telef. 114 i Administracja (Telef. 1512) przy ul. Chorążczyzny l. 31. Biura redakcji otwarte codziennie od godziny 8 rano do 5 wieczorem, w niedziele od 12—1. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje codziennie od 11—12. Biura administracji otwarte codziennie od 8 rano do 7 wiecz., w niedziele od 9—12 rano. — Adres dla telegramów: Kurjer Lwów. Rękopisów nie zwraca się.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Bolesław Wysłouch.

Cena egzemplarza 6 hal. (2 kop.) — Z przesyłką pocztową 10 hal. (3 kop.)

OBWIESZCZENIE.

Wszystkie tabaczne wyroby i tytoń muszą być sprzedawane po tej cenie, jaka wydrukowana jest przez fabrykę na opakowaniu lub pudełku. Za niespełnienie niniejszego pociągnie się winnych do odpowiedzialności.

Gradonaczalnik Lwowa
Generał major Eiche.

Bitwa pod Warszawą.

W uzupełnieniu komunikatów urzędowych, które nadeszły w ostatnich godzinach o zupełnem odparciu przez wojska rosyjskie Prusaków z pod Warszawy, podajemy poniżej szkic terenu, na którym rozegrały się przed samemi niemal rogatkami miasta krwawe kilkodniowe boje.

Główny atak niemiecki szedł od południa i południowego zachodu, t. j. wzdłuż dwu gościńców, uwidocznionych na mapie. Jeden z nich, to historyczny „Gościniec krakowski" z Grojcem, Pruszkowem i Raszynem — drugi, to szosa nadwiślańska, wiodąca ku Radomiowi i Lublinowi.



Ofenzywa niemiecka, mając te dwie drogi, jako dwie arterje dla przewozu swych dział ciężkich, zamierzała sforsować Grojec i Górę Kalwarję, dwa bardzo strategicznie ważne punkta, następnie rozwinąć swój front od zakrętu Bzury przez Sochaczew, Błonie, Raszyn, Piaseczną, Wilanów aż pod samą Wisłę.

Na tej linii, odległej od Warszawy na 10—15 kilom., spotkała Niemców klęska, po której rozpoczęli obu gościńcami szybki odwrót na południe i zachód.

Według urzędowego komunikatu nie wyzyskali nawet obronnych pozycji, wzniesionych na swej linji odwodowej. Ten szczegół świadczy najlepiej o zupełnej klęsce północnej grupy wojsk niemieckich. Jestto drugi nakład sytuacji z pod Paryża w dniach 3—15. września.

W dorzeczu Wisły, powyżej i poniżej Góry Kawarji, znajdują się lesiste i krzaczaste tereny, na których Rosjanie pojmali znaczną liczbę jeńców. W tem miejscu walczyły po stronie niemieckiej korpusy 17 i 20. Siedmnasty, to korpus poznański; korpus 20 pochodził z Allenstein i Eilau i zawierał wojska rdzennie niemieckie.

Przed kilku dniami podały pisma rosyjskie pogłoskę, jakoby boje toczyły się także pod Jabłonną. Jestto wiadomość pozbawiona prawdopodobieństwa. Jak z mapki widać, Jabłonna (dawna rezydencja księcia Józefa Poniatowskiego) leży po prawej stronie Wisły, na północ od Pragi. W tych stronach Niemcy bezwarunkowo atakować nie mogli, nie sforsowawszy przedtem linji Bugu i Narwi. A to przy dzisiejszem ugrupowaniu wojsk niemieckich absolutnie wykluczone.

Po zwycięstwie warszawskiem.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Piotrogród. (P. T. A.) 9./22. października. Szybki **odwrót Niemców od Warszawy trwa w dalszym ciągu. Na południe od Pilicy** wojska nasze, które się utrzymały w rejonie Kozienic, d. 8. (21.) bm. odniosły **znaczne zwycięstwo.**

Ogólne usuwanie się armji niemiecko-austrjackiej stwierdzono również na drogach od **Dęblina (Iwangrodu) i Puław (Nowej Aleksandrji).** Ogień nieprzyjacielskiej ciężkiej artylerji nie zrządził istotnych uszkodzeń w fortach Iwangrodu i jego mostach.

—

Piotrogród. 9./22. października. (P. T. A.) **W Łowiczu wzięto do niewoli koniuszego króla Saskiego** w królewskim automobilu; zupełnie nie oczekiwał on tak szybkiego zjawienia się wojsk od Warszawy.

W walkach na lewym brzegu Wisły wybitną rolę odegrały energiczne **wycieczki załogi Dęblina** (Iwangrodu). Dalekonośna artylerja forteczna przyprawiła Niemców o ciężkie straty.

Obecnie wyjaśnia się, że plan niemiecki polegał na tem, żeby zadać cios naszemu skrzydłu prawemu, zajść z tyłu nasze armje, o których myślano, że uwięzły w Karpatach. Kiedy stało się jasnem niepowodzenie kierunku pierwotnego, obranego przez Hildenburga, główna waga nieprzyjaciela zwróciła się ku Warszawie. Stwierdzono, że część wojsk podeszła do Warszawy od południa, od Radomia. W tej ofenzywie generałowie niemieccy użyli najlepiej zachowanych pułków jazdy do obsługiwania swoich dywizji piechoty, z tego powodu między jeńcami z pod Warszawy znajdują się kawalerzyści z kilku pułków austrjackich.

Na terenie galicyjskim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Piotrogród, 9./22. (P. T. A.)

W Galicji trwają zacięte walki. Podczas ataku w rejonie **między Przemyślem a Wisłą** wzięliśmy do niewoli przeszło 30 oficerów i 2.000 żołnierzy, zabrano też wiele karabinów maszynowych.

Na południe od Przemyśla działania nasze **rozwijają się w dalszym ciągu również z powodzeniem.**

—

Piotrogród. (P. T. A.) 9. 22. październik.

Dnia 7. (20.) bm. miała miejsce świetna batalja, w której wojskami rosyjskiemi dowodził młody generał, ledwo co wyleczony z ciężkich ran, otrzymanych w bitwie galicyjskiej. Kilka naszych batalionów przebiegło głębokim brodem przez San **i zdobyło w ataku, idąc z wyżyny, Radymno.** Austrjacy uciekli w zamieszaniu. Zdążyliśmy zabrać do niewoli 22 oficerów, wielu zdrowych i 200 rannych żołnierzy.

Zabezpieczenie Londynu.

Pojawiły się w niektórych pismach wzmianki, wyrażające przypuszczenie, iż wskutek zajęcia przez Niemców Antwerpji, grozi stolicy Wielkiej Brytanji poważne niebezpieczeństwo.

Bezwątpienia zachodzi tu małe nieporozumienie. Gdyby Niemcy opanowali Antwerpię wraz z ujściem Skaldy do kanału La Manche obok Vliessingen na stałe, to bez kwestji Londyn pozostawałby na zawsze pod grozą niemieckiego najazdu. Tu bowiem, w zatoce Skaldy mogłyby Niemcy skupić wielką flotę i przy jej pomocy w ciągu 7 godzin przerzucić znaczną armję na wybrzeża angielskie. Tego się Anglja boi, boi się bardzo poważnie na przyszłość — ale nie na dziś. Że jednak synowie Albjonu patrzą zwykle na kilka lat dziesiątków trzeźwo i jasno naprzód, przeto nie można się dziwić, że zajęcie Antwerpji już dziś podnieciło ich i zirytowało w najwyższym stopniu. Ale dziś bezpośrednio nic im jeszcze nie grozi.

Oto dowody:

Londyn mógłby być tylko w tym wypadku zagrożony:

1) gdyby większa lądowa armja niemiecka stanęła na ziemi angielskiej.

2) gdyby wojenna flota angielska była zupełnie zniszczona.

3) gdyby flotyla powietrzna niemiecka zjawiła się nad Londynem i zarzuciła go bombami.

Rozważmy, przy pomocy dat statystycznych, czy który z programów, zawartych w trzech wyżej wymienionych punktach jest bodaj w przybliżenia wykonalny.

Armja niemiecka mogłaby się dostać do Anglji tylko w tym wypadku, gdyby marynarka wojenna angielska i francuska została zupełnie zniszczona przez marynarkę niemiecką. Czy to możliwe? Na to niechaj odpowie statystyka uwidoczniona dla lepszego przeglądu w grubszych zarysach i jak najprostszych cyfrach:

Anglia i Francja posiadają razem około 160 okrętów linjowych — Niemcy 60. Czyż podobna, aby jeden okręt linjowy niemiecki zniszczył 2 do 3 okrętów angielskich i francuskich tego samego, jeżeli nie lepszego typu. Absolutnie wykluczone.

Powiada się jednak dzisiaj, że okręty linjowe niszczone są nie równemi jednostkami bojowemi, tylko małemi łodziami podwodnemi.

Zgoda. Ale i w tym wypadku statystyka mówi sama za siebie. Anglia i Francja posiadały przed nowych łodzi podwodnych. Niewątpliwie jednak prawda, doszły nas wieści, że Niemcy budują 50.

nowych łodzi podwodnych. Niewątpliwie jednak Francuzi i Anglicy budują także i jeżeli Niemcy wykończą jeszcze na czas, tj. w ciągu obecnej wojny, owych 50 łodzi, to Francuzi i Anglicy wybudują jeżeli nie 100, to przynajmniej także 50. W rezultacie grupa państw zachodnich do końca wojny będzie posiadała stale bardzo pokaźną przewagę w łodziach podwodnych, które się przeciwstawia łodziom niemieckim. Co prawda nigdzie dotąd nie spotkaliśmy się z oceną problemu masowej walki tych małych kiełbików morskich, chowających się w razie niebezpieczeństwa pod wodę, ale gdyby do tego obecnie już przyszło, trzebaby znowu przyjąć, że dwa kiełbie pokonają na pewne jednego. Bądź co bądź tego rodzaju walka indzi-delfinów przedstawiałaby się dla oka z boku patrzącego nader zajmująco.

Wreszcie pozostaje jeszcze kwestja masowego najazdu niemieckiej flotyli powietrznej na Londyn. I w tym wypadku niebezpieczeństwo nie wydaje się zbyt groźnem, bo najpierw ciężkie Zeppeliny i balony pokrewnego typu zostały już tak wytępione, że reszta ich na widowni bojowej prawie się nie pojawia, w dodatku sprawność ich okazała się dotąd o wiele mniejszą, niżeli się tego po nich Niemcy spodziewali, powtóre, liczba latawców francuskich i angielskich razem wzięta przedstawia się również w stosunku 1 : 2.2, a więc, gdyby nawet przyszło zasłaniać Londyn i Paryż równocześnie, to jeszcze i w tym wypadku niemiecka flotyla powietrzna pozostałaby w mniejszości, nie mówiąc już o tem, że zarówno Londyn, jak i Paryż bronione są specjalnemi działami, służącemi do tępienia balonów i aeroplanów.

O tych specjalnych armatach pisaliśmy już w jednym z poprzednich artykułów.

Z wszystkich tych danych wynika jasno, że Niemcy mimo sukcesów w Belgji nie grożą jeszcze w tej chwili Londynowi, ale już sam fakt, że mogą kiedyś, w przyszłości, grozić, dostatecznym jest powodem, by rozdrażnić zimnych Anglosasów i zniewolić ich do heroicznych wysiłków przeciw twardemu i bezwzględnemu ich wrogowi.

Dymitr Sturdza.

(P. T. A.). Zmarł były prezydent ministrów Sturdza, przywódca partji liberalnej, autor dzieła, w którem przeprowadza myśl, że Rumunja powinna patrzeć z nieufnością na politykę rosyjską na bliskim wschodzie.

Zmarły polityk i pisarz rumuński ur. się w r. 1833. Kształcił się w Niemczech. W r. 1866 przyczynił się do strącenia z tronu księcia Cuzy, a wyboru ks. Karola Hohenzollerna. W dalszej swojej karjerze politycznej piastował kilkakrotnie stanowisko ministra robót publicznych, skarbu, spraw zagranicznych i oświaty. Był przeciwnikiem Rosji i zwolennikiem trójprzymierza.

Zasłużył się także wielce jako sekretarz generalny Akademji rumuńskiej na polu nauki, kierując wydawnictwem dzieł źródłowych z zakresu historji Rumunji. Prócz tego napisał sam parę dzieł historycznych.

Stanowisko Bułgarji.

„Lloyd Ottomane" donosi, że rosyjski poseł w Sofji, uczynił Bułgarji propozycję, aby powstrzymała się od wrogich kroków przeciw Serbji, ukróciła odziały powstańcze w Macedonji, zaprzestała kampanji bułgarskiej prasy przeciw Rosji i otworzyła dla rosyjskiego handlu porty Warny i Burgas celem podtrzymania komunikacji z Salonikami i Dedeagaczem. Radosławów zapewnił posła, że Bułgarja nie będzie się wrogo odnosiła do Serbów, dopóki Serbja nie wywoła poważnego konfliktu postępowaniem z macedońskimi Bułgarami. Powstańców Bułgarja — według zapewnienia Radosławowa — nie wyprawia, zaś walka ich z Serbami jest rezultatem lekkomyślnego postępowania. Prasa jest zawarowana prawami i rząd nie może jej nakazać zmiany tonu. Co się zaś tyczy Warny i Burgas, to Bułgarja uznaje potrzebę neutralności.

Wiadomości wojenne.

Z ZACHODNIEGO FRONTU.

Londyn. (P. A. T.) 9. (12.) października. W ciągu ostatnich czterech dni Belgowie okopali się na przestrzeni 30 kilometrów i z największym uporem bronili się przeciw przeważającym siłom przeciwnika i wykonali nawet kilka skutecznych kontrataków.

Ogólne położenie na teatrze wojny uważane jest tu za pomyślne. Niemcy bez żadnej wątpliwości ponieśli ciężkie straty w belgijskiej Flandrji i północnej Francji. Ich ruch wzdłuż wybrzeża uważany jest za błąd. Skuteczna **akcja floty angielskiej w połączeniu z akcją wojsk lądowych sprzymierzeńców zmusiła Niemców do opuszczenia pozycji na wybrzeżu.**

—

Londyn, 21. paźdz. Niemcy wszystkie siły działające dotychczas w Belgji wysyłają na front armji. W belgijskich miastach zostały tylko nie wielkie garnizony. Niemiecka marynarka cała opuściła Belgję i udała się do Kilonji.

FINANSE FRANCJI.

Bordeaux. (P. A. T.) 8. (12.) października. „Journal des Debats" donosi, że w sierpniu wydatki Francji na wojnę doszły do 2700 miljonów franków, a teraz zmniejszyły się do **30 miljonów franków dziennie.**

Subskrypcja na pożyczkę wojenną daje codziennie przeciętnie po 17 miljonów. Zapas złota w banku francuskim w dniu 2. października wynosi 4121 miljonów, zapas srebra 329 miljonów. Z sumy 12 miljardów, na którą państwo ma prawo wypuścić banknoty, jest w obrocie 9354 miljony.

NOWY NADDREAGNOUTH FRANCUSKI.

W St. Naer spuszczono na morze nowy dreagnouth, przedstawiający się jako najsilniejszy okręt w całej flocie francuskiej. Spuszczony olbrzym zaopatrzony jest 12-ma działami 340 milim. kalibru, 24 działami 140 milim. kalibru i sześciu podwodnemi minowemi armatami. Liczba załogi z oficerami wynosi 1.200 ludzi.

ZAJĘCIE NIEMIECKICH KOLONJI PRZEZ JAPOŃCZYKÓW.

Tokio. (P. A. T.) 9. (12.) października. Na wyspach Marszałkowskich, Karolińskich i Marjańskich Japonja wprowadziła administrację wojskową i rozmieściła oddziały wojsk. Stację kablową zajęli Japończycy. — Rozpoczynają się kursy statków między Japonją a wyżwspomnianemi wyspami, oraz połączenie z Singapore i Hongkongiem.

STARANIA SOCJALISTÓW O POKÓJ.

„Goł. Rusi" donosi, że włoscy i szwajcarscy socjaliści wydali rezolucję, wzywającą socjalną demokrację państw neutralnych, aby podjęła starania u swoich rządów, by te zainicjowały sprawę ukończenia wojny. Przewódca holenderskich robotników Trelstra udał się do Berlina, celem naradzenia się z niemieckimi robotnikami nad zwołaniem międzynarodowej konferencji. Z Berlina pojedzie Trelstra do Skandynawji i Szwajcarji.

Antyalkoholizm w Rosji.

Rosyjski Związek chrześcijańskich abstynentów zwrócił się do Cesarza z prośbą o zakazanie sprzedaży wódki na zawsze. Na prośbę tą wniesioną przez Wielkiego Księcia Konstantynowicza, jako protektora Związku, odpowiedział Cesarz Mikołaj II. telegraficznie: Serdecznie dziękuję

GUSTAW JANSON.

BITWA POD TRYPOLIS.

Opowiadanie z wojny włosko-tureckiej.

...O świcie zaczęły grzmieć działa za pułkiem. Wpółśpiący żołnierze siódmej kompanji, ulokowani w rowie ochronnym, wychylali się jeden przez drugiego. Śledzili bacznie poprzez pnie palmowe, broń spoczywała wsparta o przedpiersień wału. Połowa pułku została przy głównej sile i rozłożyła się przy artylerji, jako rezerwa. Wiatr dął i chwilami wznosiły się tumany piasku. Naraz huknęły strzelby i rozległy się krzyki: „Turcy... Turcy!" W oddali, ku południowi grzmiała nieprzerwanie palba, muzyka jednotonna, której akompanjowały basem działa.

Alfonso tkwił, przykucnięty na swojem miejscu. Że wzruszenia oblewał się potem, zdołał jednak zapanować nad sobą. Sąsiedzi zaś jego, zwróciwszy się bokiem, śmiali się i rozmawiali swobodnie.

Nagle świst przeszył powietrze tuż ponad głową Alfonsa. Skurczył się mimowoli i zerknął na kolegów. Wszyscy prawie, tak jak i on, schowani byli u stóp wału. Ponad nimi świstało i huczało bezustanku, rozlegało się, jakby przeciągłe, ostre, o szerokim rozmachu klaskanie batem. Uderzenia następywały jedne po drugich, zaczynając wściekłym sykiem, przechodzącym bezpośrednio w ogłuszający huk, który urywał się w tejże chwili, by się ponowić natychmiast. Nieustający grad kul przecinał powietrze o parę metrów ponad ich głowami. Trzask i huk, świst, syk, rozlegały się nieprzerwanie. Była to nieopisana męka, jakiś płacz żałośny, jakieś bolesne skowytanie.

Nerwy żołnierzy kurczyły się i wzdrygały pod łaskocącym dreszczem, to się zdawały rozciągać do nieskończoności.

Żołnierze w rowie ochronnym chowali broń pod przedpierśień wału i strzelali w powietrze. Utracili możność myślenia, czucia ich tworzyły chaos bezładny. Po niejakiej chwili oswoili się z wrzawą w powietrzu. Turcy strzelali za wysoko, dotąd nikt nie był raniony.

Względem nieprzyjaciela, który im nic złego wyrządzić nie mógł, powstało uczucie lekceważenia. Głowy, jedna przy drugiej podnosiła się ponad krawędź wału, patrząc w przestrzeń ostremi, przeszywającemi oczami, które jednak pomimo wysiłku nic dostrzedz nie mogły. Nic, prócz długiego szeregu falistych wydm piasku. Tu i ówdzie unosił się w wietrze obłok dymu. Dokoła rozlegały się strzały i grzmiały armaty. „Celować na osiemset metrów!" ryczał gdzieś kapitan Vitale. Podoficerowie i kaprale powtórzyli komendę, ale zanim wszyscy ją usłyszeli, nikt prawie jej nie wykonał. Z gorączkowym pośpiechem żołnierze wypalili, miecąc kule w piasek. Chodziło o to, aby wrzawę nieprzyjaciela przemódz, uczynić się głuchym na wszystko, co się działo. Nieprzerwana czynność, ciągłe zajęcie, ani chwili czasu na myślenie...

Orkan ołowiu sypał się z luf karabinów i rozsiewał się na piasku. Alfonso strzelał, jak inni. Nie mierzył; nie było tam zresztą nic, do czegoby mógł mierzyć. Wkładał tylko naboje do lufy i naciskał kurek. Nagle drgnął i spojrzał w bok. Ktoś go dotknął... Co to znaczyło? Sierżant Tucinello leżał jak długi na ziemi. Trzymał obie ręce przyciśnięte do ust, a z pomiędzy palców ciekła krew. A tam, za nimi, chwiał się na nogach kapral Cantori. Jego wierne, psie oczy wyrażały zdumienie i przestrach, utraciły wszelki ślad rozumnego wyrazu. Alfonso patrzył na to zimno. Coś niewyrażnego, niebezpiecznego stało się tu, coś... Feretti upadł ciężko na twarz, ześliznął się po wale piaszczystym w dół i legł jak kamień. Kolega obok niego, drugi z rzędu żołnierz od Alfonsa, obrócił się i wpatrzył się bezradnie w płot kaktusowy który znajdował się o trzydzieści do czterdziestu kroków za nimi. Czy sądził, że stamtąd szło niebezpieczeństwo?

— Tam są Turcy! — krzyknął Alfonso i wskazał na przeciwległą stronę.

Ze wszystkich stron rozległy się pytania i odpowiedzi. Porucznik Bianchelli, który na lewym policzku miał ukośną pręgę czerwoną, co wyglądało, jakby go kto kijem zdzielił — skinął szablą i coś zakomenderował.

Na dole w rowach ochronnych skupili się ludzie w splątanych, bezradnych grupach. Krzyczeli i giestykulowali, potrząsali bronią i tupali nogami. Ogromny, silny i dziki kapitan Vitale wyrastał ponad tłum. Szabla w jego ręku zakreślała szalony łuk, koniec jego wskazywał nie naprzód, ale wstecz do kaktusowego płotu na urwisku pozi nimi.

(C. d. n.)

wszechrosyjskiemu Związkowi chrześcian-abstynentów. Już poprzednio postanowiłem na zawsze zabronić rządowej sprzedaży wódki.

„Kijewlanin" opatruje tę wiadomość następującym komentarzem: „Carskie słowa wypowiedziały bezapelacyjny wyrok nad wódczanym monopolem, który przez 20 lat ciężką zmorą przytłaczał psychikę narodu rosyjskiego i eksploatował go ekonomicznie gwoli państwowego budżetu.

Obecna wojna, która wymaga od ruskiego narodu największego podniesienia i napięcia fizycznych i moralnych sił prowadzi się pod znakiem trzeźwości jako symbolu podniosłego zapału, który ogarnął całe rosyjskie społeczeństwo. Taką wojnę można prowadzić i doprowadzić do zwycięskiego końca tylko przy zupełnem władaniu wszystkiemi fizycznemi i duchowemi siłami ludzkiej natury, nie nadwerężanemi sztucznymi środkami, dającymi chwilowe podniecenie, za które płaci się potem zniszczeniem całego organizmu".

Cło od galicyjskich towarów.

Odessa, 20. paźdz. Policja kolejowa zatrzymała partię towaru, który przybył ze Lwowa i oddała do urzędu cłowego w celu konfiskaty, jako kontrabandę.

Na zapytanie urzędu cłowego minister finansów wyjaśnił, że pakunki, przybywające z Galicji nie są kontrabandą, nie podlegają przeto konfiskacie, lecz na razie powinno się od nich pobierać opłatę cłową tak samo, jak od pakunków legalnie przywożonych z zagranicy.

KRONIKA

Sobota, d. (11 Paźdz.) 24 Paźdz. 1914.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Rafała arch., gr. kat. Fylypa. — Jutro rz. kat. Jana K., gr. kat. Androna. — Pojutrze rz. kat. Ewarysta pap., gr. kat. Karpa i Papyly. — Wschód słońca 6·03, zachód 4·15. — Długość dnia 10 g. 35 m.

— **Asekuracja w obcych Towarzystwach.** Otrzymaliśmy z Galicyjskiego Akcyjnego Banku Kupieckiego (ul. Kopernika l. 3) następującej treści komunikat:

Kierownicy istniejących we Lwowie Filji względnie generalnych agencji zagranicznych Towarzystw asekuracyjnych, lokale swe zamknąwszy, z końcem sierpnia Lwów opuścili, wobec czego interesowanym, w braku agentów upoważnionych do pobrania zapadających premji asekuracyjnych i Urzędu depozytowego, który przeniósł się do Wiednia, grozi utrata praw z ubezpieczenia wynikających, a to tembardziej, że ostatnie u nas ogłoszone moratorjum austrjackie nie dotyczy premji asekuracyjnych, zapadających po dniu 30 września br.

Sprawa to nader aktualna, gdyż niebezpieczeństwo pożaru i możliwość śmierci w czasie wojennym są bliższe, aniżeli podczas pokoju.

W celu możliwego ochronienia interesentów od ujemnych skutków niezapłacenia w terminie premji asekuracyjnych życiowych, ogniowych i innych otwiera Galicyjski Akcyjny Bank Kupiecki i również dział zapadłych premji asekuracyjnych na rachunek bieżący odnośnych Towarzystw asekuracyjnych, co przy zastosowaniu pewnego procederu prawnego stwierdzającego faktyczny stan rzeczy, zapobiedz może tak obwiązkowi płacenia Towarzystwom odsetek zwłoki od niezapłaconych w czas premji, jak również i ewentualnej utracie praw z odnośnych polic asekuracyjnych wypływających.

— **Goście.** Lwów gościł w swoich murach przez kilka dni ostatnich szereg wybitnych obywateli polskich z Królestwa i Cesarstwa. Bawili tu: poseł do Rady państwa Szebeko, poseł do Dumy Dymsza, oraz ziemianie Szczeniowski, Horwat (b. poseł), Wł. hr Dzieduszycki, Grocholski.

Goście nasi mieli sposobność zetknąć się we Lwowie z bawiącymi tutaj rosyjskimi posłami i członkami Rady państwa, jak Chomiaków, Makłaków, Stachowicz, Mussin-Puszkin, oraz z wybitniejszymi obywatelami polskimi.

— **W partji jeńców**, którą wczoraj wieczorem prowadzono do Lwowa w liczbie kilkuset, znalazł się też lwowianin i radny miasta prof. dr. Z. Pazdro, który biorąc udział w ostatnich bojach, jako oficer rezerwowy armji austrjackiej dostał się do niewoli.

— **Stosunki kredytowe we Lwowie** zaczynają się powoli poprawiać. W kilku ostatnich dniach wiele osób zapłaciło w Kasie oszczędności i w kilku innych bankach zapadające raty na poczet pożyczek hipotecznych, unikając w ten sposób zapłaty 7 proc. odsetek zwłoki nie objętych moratorjum. Jest nadzieja, że w krótkim czasie i inne banki rozpoczną żywszą działalność.

— **Akcja miasta w sprawie braku nafty.** Ze względu na brak nafty w mieście, który coraz bardziej zagraża mieszkańcom, postanowiło prezydjum miasta utworzyć w najbliższych dniach kilka sklepów z miejską sprzedażą nafty. Sklepów tych będzie kilka w rozmaitych punktach miasta, gdzie sprzedawać się będzie naftę po cenie 80 gr. za litr. Założenie takich sklepów spotka się z uznaniem ze strony mieszkańców, położy to bowiem kres dotychczasowemu wyzyskowi publiczności przez handlarzy. W ostatnich kilku dniach pojawiły się w niektórych handlach małe zapasy nafty, wskutek czego dochodziło do burzliwych scen przed tymi lokalami. Za litr nafty średniej jakości pobierano dotychczas powyżej 1 korony.

— **Aprowizacja miasta.** Wobec wyczerpania zapasów cukru austrjackiego, zakład aprowizacyjny rozpoczął już w sklepach miejskich sprzedaż cukru rosyjskiego, najlepszej jakości, a to w kostkach po cenie 1 kor. 50 gr. za 1 kg., a grysikowego po cenie 1 kor. 20 gr. za 1 kg.

Równocześnie rozpoczęto sprzedaż kartofli w większych ilościach po cenie 8 kor. za 100 kg. loco magazyn, a zamówienia na kartofle przyjmuje Biuro aprowizacji plac Bema l. 6. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 1 w południe.

— **W sprawie telefonów miejskich.** Z powodu otwarcia sieci telefonicznej we Lwowie zaszła konieczność powiększenia personalu. Do obsługi telefonów przyjęte będą w przeważnej części dawne siły, o ile wyćwiczą się w języku rosyjskim. Zgłoszenia przyjmuje radca Chołodecki w gmachu głównej poczty.

— **Kradzież na Politechnice.** Rektorat szkoły politechnicznej doniósł wczoraj policji, że z dwóch sal skradziono rozmaite przedmioty i modele, służące do wykładów. Szkoda, jaką przez to wyrządzono Politechnice, nie jest na razie ustalona.

— **Handlarz rublami.** Wczoraj przyaresztowano niejakiego Izraela Kleinera, lat 54 liczącego, który urządzał się w ten sposób, że na przystanku tramwajowym przy ul. Hetmańskiej, sprzedawał ruble po cenie 2 K 80 gr. Proceder ten uprawiał Kleiner od kilku tygodni.

— **Nadużycia z tytoniem.** Zarządzenie gradonaczelnika gen. Eichego w sprawie nadużyć, jakich się dopuszczają handlarze tytoniem, przyszło w porę. Raporty policyjne roją się codziennie od skarg, wnoszonych przez publiczność za pobieranie lichwiarskich cen za paczkę często lichego tytoniu. Sprowadzonym na policji handlarzom tytoń się konfiskuje, który następnie odsyłany bywa do szpitali wojskowych. Tytoniem tym obdzieleni bywają ranni, z czego są ogromnie zadowoleni.

Kradzież z włamaniem. Do mieszkania nieobecnego od paru miesięcy we Lwowie rotmistrza, Wawrzyńca Łobaczewskiego, znajdującego się przy ulicy Łyczakowskiej l. 151, włamali się ubiegłej nocy nieznani — jak zwykle — sprawcy i mieszkanie to doszczętnie okradli. Na razie stwierdzono brak między innemi 14 papierośnic srebrnych, jedna z tych z dużym, złotym monogramem M. G. F., inne z rysunkami wyścigowymi. Złodzieje widocznie mieli sporo czasu, buty bowiem zabrali bez ostróg, które po odkręceniu porzucili.

— **Niewierny małżonek.** Niejaki Konstanty Lola, pokłócił się ze swą żoną i wykradł, będącą w jej przechowaniu książeczkę kasy oszczędności na kwotę 130 koron. Nie zadowolił się jednak tem, bo zabrał oprócz tego i gotówkę 140 koron, poczem wyprowadził się.

Familje urzędnicze.

Wracamy jeszcze raz do sprawy urzędników i emerytów, sprawa to bowiem nad wyraz smutna a tak piekąca, że ze szpalt dzienników zejść nie powinna. Rozchodzi się bowiem o tysiące ludzi inteligentnych, pozbawionych chleba, niezdatnych do pracy fizycznej i jeśli dalej społeczeństwo zachowywać się będzie biernie, skazanych chyba żebrać. Mniemamy, że do tego dopuścić niewolno, aby Lwów stał się w literalnem tego słowa znaczeniu miastem żebraków.

Prawda, że rząd powinien był przewidzieć naprzód dolę pracowników swoich i dać im środki, aby przetrwać mogli kataklizm państwowy.

Mówią, że rząd to przewidział i polecił wyasygnować urzędnikom prócz pensji zapadłej, dodatek ewakuacyjny w wysokości dwumiesięcznej pensji. Mówią, że na biurku szefa skarbowości znaleziono reskrypt ministerjalny polecający wypłacać urzędnikom zapomogi wojenne w kwocie do 500 kor.

Tak tedy rząd, jeśli to prawda, zadośćuczynił swojemu obowiązkowi, a winę obecnej nędzy urzędniczej przypisać należy wyłącznie szefom rządu, którzy konferowali podobno przez pięć dni tak, że na wypłatę niestarczyło czasu.

Stało się tedy to, co się stać nie było powinno.

Zostało kilkanaście tysięcy rodzin urzędników i emerytów literalnie bez grosza, bo z ostatnich poborów niezapomniano ściągnąć zaliczek, kondyktów i różnych należytości rządowych. Zostało kilka tysięcy rodzin urzędników, powołanych do służby wojennej zgoła bez zaopatrzenia, bo mężowie nie mogli przed zajęciem Lwowa przesłać kwitów, które koniecznie musiały być stwierdzone przez komendy, iż dotyczący dnia 1. września żył.

Zostało wreszcie kilka tysięcy rodzin, powołanych do służby wojennej nieurzędników, którym należą się zasiłki z taks wojskowych.

Cały ten balast spadł niewiedzieć z jakiego tytułu na miasto, a przyznać trzeba, że prezydent Rutowski zdziałał więcej niż był powinien, prawie więcej niż jego możność starczyła.

I potulny, przywykły do ślepej uległości ludek urzędniczy czeka niewiedzieć czego.

Wszak sprawą tą zajęli się bądź co bądź ludzie pokaźni rangą.

Najpierw p. Ch...., który tyle dobrego zdziałał że przynajmniej skonsygnowano urzędnikom ich płace i emerytury. Ale p. Ch... chciał pójść jeszcze dalej i poprowadzić całą sprawę. Niestety sprawa utknęła.

Zamierzona akcja, aby Bank krajowy wypłacał pensje i emerytury, rozbiła się.

Musimy stanąć na tym punkcie, że urzędnicy, emeryci i rodziny powołanych na wojnę są wierzycielami państwa austrjackiego i że jedynie i wyłącznie od rządu rakuskiego mogą żądać zaspokojenia swych pretensji.

Należało zatem zaraz po ustaleniu wysokości tych pretensji żądać od niego wypłaty ustalonej kwoty i o to upomnieć się w drodze dyplomatycznej za pośrednictwem jednego z urzędujących we Lwowie konsulatów państw neutralnych.

To się nie stało. Wprawdzie hr. P. miał przedłożyć w tej myśli zredagowaną depeszę władzom rosyjskim — depesza ta jednak wysłaną została późno a sprawa spoczywa na martwym punkcie.

Tymczasem głód, zimno i nędza goszczą w rodzinach urzędniczych! Na zabiegi dyplomatyczne zapóźno. Szkoda tylko czasu zużytego na marne dyskusje.

Jedna pozostaje droga, aby miasto Lwów, udowodnione pretensje urzędników, emerytów i rodzin powołanych do wojska wypłacało na rachunek rządu austrjackiego.

Nie rozporządzając gotówką, mogłoby wprowadzić jakieś walory miejskie zastępujące gotówkę.

Czy forma bonów miałaby być zachowana, czy forma weksli, jakiej używali fabrykanci i kupcy w Królestwie Polskiem w r. 1861, jest rzeczą dyskusji.

Proponowałbym jednak formę drugą, jako tolerowaną już przez Rząd rosyjski, a wówczas proponowałbym następujące brzmienie weksli:

Za tym sola wekslem wypłaci kasa miejska Lwowa okazicielowi ...... koron. Wymiana na noty bankowe austrjackie.

Wiceprezydent Prezydent miasta Naczelnik kasy

Wypłata na rachunek c. k. rządu austrjackiego na mocy uchwały z dn. / 1914.

N.

Czas odnowić przedpłatę!

TELEGRAMY

otrzymane w ciągu nocy:

Bordeaux. (PTA.) 9./22. bm. Belgijski rząd opublikował „Szarą księgę“, zawierającą koresp. dyplomatyczną, odnoszącą się do wojny obecnej. — Księgę zamyka nota rządu belgijskiego, zaprzeczająca kłamliwym twierdzeniom Niemiec o rzekomem naruszeniu neutralności przez Belgię w lipcu bieżącego roku.

—

Londyn, 22. paźdz. Korespondent amsterdamskiej gazety donosi telegraficznie, że w przeciągu trzech ostatnich dni 11 angielskich wojennych okrętów ostrzeliwa niemieckie wojska. Rozmieszczeni na wybrzeżach belgijskich Niemcy próbowali przybliżyć się do Nieuportu, lecz zostali odparci przez armaty angielskiej floty. Obecnie cofają się, okopując w pobliżu Middelkerke.

Według pogłosek udało się sprzymierzeńcom wysadzić w powietrze kolej żelazną koło Gandawy. Pociągi z niemieckimi rannymi wstrzymane od wczoraj. Dużo wiosek nadbrzeżnych zburzonych bombardowaniem. Ostenda jest jeszcze zajęta przez Niemców; znajduje się tam mnóstwo niemieckich rannych.

Korespondent „Dayly Tel.“, który wrócił z belgijskiego wybrzeża, komunikuje, że grzmot nieustannego bombardowania, daje się słyszeć w kierunku miejscowości między Ostendą a Nieuport.

Niemcy skierowują ogień armatni z Marjakerke w pobliżu Ostendy; Francuzi z Niueportu; Anglicy z morza. Angielscy lotnicy latają nad niemieckimi pozycjami, skierowując pociski artyleryjskie wojennych okrętów. Cała miejscowość w około zalana wodą, co wstrzymuje ruch Niemców, którzy ponoszą ogromne straty.

Do miejscowości przybrzeżnych przybyła niemiecka ciężka artylerja dla akcji przeciw wojennym angielskim okrętom.

Według wiadomości z Boulogne wskutek nieustannego bombardowania Lille spalony.

—

Paryż (PTA.) 9/22 bm. (oficjalne). Donoszą, iż działalność nieprzyjaciela w ubiegłej dobie, trwała i dziś; — walka między Poperinghe a La Basse ciągnęła się z zaciekłością. Niemcom nie udało się jednak zmusić do ustąpienia armję belgijską i wojska anglo-francuskie.

Między Arrasem i Oisą, nieprzyjaciel czynił też wielkie wysiłki, które jednak pozostały bezskuteczne.

Na obszarze Argonów oraz na północ od Verdun posunęliśmy się naprzód; w obszarze Wawre odparto ataki Niemców.

—

Kopenhaga (PTA.) 9./22. bm. Z Berlina donoszą, iż pruski sejm przyjął w trzech czytaniach projekt ustawy o wojennej pożyczce 1 i pół miliarda marek. Przyjęcie ustawy miało miejsce po mowie wicekanclerza Delbrücka, który powiedział między innemi: „Każdy z was wie, iż nie możemy złożyć broni, póki nie odniesiemy zwycięstwa, któreby zabezpieczyło Niemcom dłuższy spokój.

—

Londyn, 22. paźdz. (P. T. A.) Agencja Reutera komunikuje z Wenecji, że według wiadomości z Austrji odczuwa się tam wielki brak bawełny, wełny i nafty, co spowodowało znaczne zmniejszenie produkcji w wielu gałęziach przemysłu. Według oficjalnych relacji zapasy najkonieczniejszych surowych materjałów wystarczą zaledwie na dwa miesiące. Wiele fabryk zamknięto; liczba bezrobotnych wzrasta. Widoczne to jest nie tylko w głównych rejonach przemysłowych Czech i Moraw lecz i w innych punktach monarchji, np. w Tryjeście, gdzie liczba pozbawionych pracy dosięga kilku tysięcy.

W Kielcach.

Niedawno pomieściliśmy wiadomość o Kielcach z „Kurjera Warszawskiego“ z 28. września. „Prikarpatskaja Ruś“ w numerze 1438, z 23. (10.) paźdz. podaje za „Nowoje Wremja“ obszerne doniesienie dyrektora męskiego gimnazjum kieleckiego o zaszłych wypadkach za czas od 12. sierpnia (30. lipca) do 12. września (30. sierpnia). Z doniesienia tego, cennego jako materjał historyczny podajemy niektóre ważniejsze ustępy.

„Do szeregów legjonistów czyli strzelców, przybyłych do Kielc, według doniesienia gazety „Nowe Życie“, należeli: pisarz Sieroszewski oraz poeci i pisarze: M. Sokolnicki, Daniłowski, Strug, Wasilewski i i.

Dzięki takim siłom literackim w Kielcach powstała większa gazeta „Dziennik urzędowy Komisarjatu Wojsk Polskich“, w której drukowano wstępne artykuły, nakazy, wezwania do ofiar, sprawozdania itd. Prócz tego mieszkaniec Kielc pisarz Wróblewski, porwany ruchem, zaczął wydawać gazetę „Ojczyzna“. Była próba wydawania jeszcze gazety „Dziennik Narodowej Organizacji Wojsk Polskich w Kielcach“, ale poprzestano na wydaniu jednego numeru. (Mówiono, że współpracownicy pokłócili się między sobą.) Czasowi mieszkańcy dyrektorskiego mieszkania pozostawiali w pokojach wyszłe za ich pobytu w Kielcach numery gazet miejscowych, wyżej wspomniane i numery gazet krakowskich „Nowej Reformy“ i „Naprzodu“. Gazety przedstawiają bardzo duży interes. Z nich można poznać historję powstania w Krakowie Naczelnego Komitetu Narodowego i organizację polskich legionów, a głównie nieprzyjaźń, złość i nienawiść ku Rosji, ku rosyjskim rządom i rosyjskiemu narodowi.

Dokładne poznanie treści tych gazet przedstawia interes ogromnej wagi, ja ograniczę się tylko do krótkich uwag.

1. Naczelny Komitet narodowy powstał 16. (3.) sierpnia w miejsce Rządu narodowego. Przewodniczącym jego wybrany został dr. Leo, prezydent miasta Krakowa. Komitet ten uchwalił utworzyć dwa polskie legiony: jeden z zachodniej, drugi ze wschodniej Galicji. Legiony te w sojuszu z wojskami austro-węgierskiemi powinny były wyruszyć do walki z Rosją na ziemiach polskich. („Nowa Reforma“ nr. 350).

2. Na formowanie pierwszego legjonu posypało się szczodrze ofiary; naczelnikiem pierwszego legjonu mianowano generała Baczyńskiego, który uroczyście zaprzysiągł swoje wojsko, przeczytawszy przed przysięgą „Manifest Naczelnego Komitetu“. („Now. Ref.“ nr. 384).

3. Nie czekając na przysięgę, część tego legjonu (?) pod dowództwem pułkownika Józefa Piłsudzkiego weszła do Kielc celem pobudzenia powiatu i całej guberni kieleckiej do powstania.

Na ścianach Kielc 27. (13.) sierpnia pojawiły się z podpisem komisarza wojsk polskich Michała Sokolnickiego odezwy do mieszkańców Kielc i powiatu.

7. września (24. sierpnia) odbyła się w Kielcach uroczysta przysięga strzelców. Na nią przybyły w automobilach z Krakowa wybitne osoby: komendant pierwszego legjonu generał Baczyński, naczelnik sztabu kapitan Zagórski, przedstawiciel Naczelnego Komitetu Sikorski z naczelnikiem biura departamentu wojennego Downarowiczem. Pułkownik J. Piłsudzki sprezentował swoje wojsko, w którem było już około 2000 żołnierzy, sformowanych w cztery bataljony, z dodatkiem oddziału sanitarnego, technicznego i prowiantowego. — Potem, po wygłoszeniu mowy, naczelnik wojennego departamentu Sikorski przeczytał manifest Naczelnego Komitetu. (Opis „Now. Ref.“ nr. 389.)

W nr. 1-szym wydawanego w ślad za wstąpieniem strzelców do Kielc „Dziennika urzędowego Komisarjatu Wojsk Polskich“ pomieszczono wstępny artykuł pt. „Nowe czasy, nowe obowiązki“.

Takie naczelne myśli dawano „wojsku strzelców“ za aprobatą Naczelnego Komitetu.

Z gmachu gimnazjalnego zdjęto i zniszczono przedewszystkiem herb państwowy, zrzucono i połamano wywieszkę, przyczem drewniane części spalono, a żelazne gdzieś zakopano w ziemię... Wojsku strzelców przedewszystkiem trzeba było bielizny i odzieży. Naczelnictwo postarało się o zorganizowanie Ligi kobiecej dla szycia i prania bielizny żołnierskiej. W gmachu internatu gimnazjalnego pomieszczono szwalnię i pralnię. Według słów służącego gimnazjum pracowało tam do 80 niewiast dziennie. Do gmachu strzelcy znieśli 11 maszyn do szycia, wziętych z mieszkań urzędników russkich, całe sztuki płótna, perkalu, czerwonego i szarego sukna i i. materjałów.

Tu dzień i noc szyto koszule, kalesony, kurtki i specjalne „onuce“ na nogi. W mieszkaniu inspektora, będącem w tym gmachu urządzono osobne ognisko, wmurowano zdobyte gdzieś kotły i urządzono pralnię.

NADESŁANE.

(Za rubrykę te redakcya nie bierze odpowiedzialności).

Wieści z Królestwa.

Z WARSZAWY.

Na ulicach ruch ożywiony. Licznie gromadzą się publiczność, przypatruje się przewozowi rannych i konwojowaniu jeńców niemieckich. Publiczność zbiera się także u rogatek mokotowskiej, jerozolimskiej i wolskiej, gdzie próbuje zasięgnąć wiadomości od przechodzących i przejeżdżających żołnierzy, oraz u uciekinierów z poblizkich miejscowości. Śmielsi udają się nawet parę wiorst za miasto. Krążą wieści, że płoną sąsiednie lasy. Z wysoko położonych miejsc można nawet widzieć łunę pożaru. Prawdopodobnie płoną lasy w pobliżu Piasecznej.

Z Turcji.

Sojusz turecko-bułgarski obronno-zaczepny, który podpisano, wyznacza Turcji dla ruchów wojennych 20 kilometrowy pas od Demotyki do granicy grecko-bułgarskiej. W następstwie odmowy Kedywa egipskiego by poddał się Anglii i jej poleceniu wyjazdu do Włoch, rząd angielski zakazał bankom egipskim wysyłania pieniędzy dla rodziny Kedywa, której położenie stało się krytycznem. Usiłowania, by uzyskać środki materjalne w drodze zastawu will były bezskuteczne wobec przesilenia ekonomicznego na giełdzie konstantynopolskiej.

Przedstawiciele trójporozumienia wystąpili wobec Porty z protestem, z powodu systematycznego występowania prasy tureckiej przeciw państwom trójporozumienia. Porta, powołując się na wolność prasy przewidzianą w Konstancji, oświadczyła, że uważa za konieczne ograniczać prasę jedynie w interesie utrzymania pokoju wewnętrznego i w interesie ochrony tajemnicy przygotowań wojennych. Komitet cenzury ogłosił szczegóły tych pertraktacji. Gazeta „Chaki-kat“, pochwalając odpowiedź Porty, oświadcza, że prasa jest obowiązana naświetlać wypadki niezależnie od stosunku ich do państw. (Kij. M.)

OGŁOSZENIA.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjera Lwowskiego“, Spółka z ogr. odp.
Papier z kraj. fabryki Braci Kolischer w Czerlanach.
Redaktor odpowiedzialny: Edward Juszczak.
Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31.
Dozwolone przez wojenną cenzurę.